



BOGUSŁAW
KWIATKOWSKI
POCZET
FARAONÓW

ISKRY

[RECENZJA] "Poczet faraonów" Bogusław Kwiatkowski

nimfa bagienna

Od Narmera do Kleopatry

Starożytny Egipt był cywilizacją królocentryczną we wszystkich swoich aspektach. W okresach rozkwitu cały system gospodarczy działał na potrzeby zaopatrzenia królewskiego dworu oraz świątyni królewskiego kultu (w końcu faraon był także żyjącym bogiem), a także wykarmienia robotników zatrudnionych przy monumentalnych królewskich budowach. W Okresie Wczesnodynastycznym i Starym Państwie (III tysiąclecie p.n.e.) tylko król miał zapewnioną nieśmiertelność, a życie pozagrobowe poddanych zależało od jego łaski. Co więcej, w czasach pierwszej dynastii ulubieni dworzanie faraona byli po jego śmierci zabijani, aby mogli mu służyć w zaświatach. Opisany stan rzeczy ulegał z upływem wieków pewnym zmianom, w tzw. okresach przejściowych władza królewska wyraźnie słabła, jednak egipski królocentryzm przetrwał aż do epoki ptolemejskiej.

Dlatego właśnie dzieje starożytnego Egiptu bardziej niż dzieje jakiegokolwiek innego kraju warto poznawać w postaci pocztu jego władców. Choćby takiego jak „Poczet faraonów” Bogusława Kwiatkowskiego, zawierającego przystępne omówienie sylwetek ponad dwustu faraonów – od Narmera (utożsamianego z Menesem), który zjednoczył Egipt w XXXI wieku p.n.e., aż po panującą trzy tysiące lat później Kleopatę VII z macedońskiej dynastii Lagidów. Przy czym „biogramy” władców autor pogrupował według dynastii, a każdy z nich poprzedził metryczką z podstawowymi danymi, takimi jak przypuszczalne lata panowanie, imiona władcy (spośród pięciu faraonów imion – będących faktycznie rozbudowanymi monarszymi tytułami – autor wybierał zwykle imię tronowe i własne), imiona żon oraz miejsce pochówku. Co do dat czytelnik powinien pamiętać, że wszystkie są mocno umowne, różnią się w zależności od autora i mogą być tylko ogólną wskazówką chronologiczną.

Słowo „biogramy” ująłem w cudzysłów, ponieważ tak naprawdę jedynie w przypadku królów pochodzenia macedońskiego (Aleksandra Wielkiego, jego dwu bezpośrednich następców oraz dynastii Ptolemeuszy/Lagidów) zachowało się na tyle dużo materiałów źródłowych, żeby na ich podstawie można było napisać biografie z prawdziwego zdarzenia. W przypadku władców wcześniejszych możemy liczyć przede wszystkim na teksty propagandowe zapisane na przykład na ścianach świątyni, legendy (zwykle późnego pochodzenia, zachowane przede wszystkim w dziełach autorów greckich i rzymskich), a także różnego rodzaju napisy na zabytkach z czasów panowania danego władcy. Czasami tymi zabytkami są wielkie piramidy lub pięknie zdobione grobowce Doliny Królów, częściej jednak jest to jakiś drobny skarabeusz (dzieło jubilerskie będące odpowiednikiem naszego medalu pamiątkowego) albo nawet jedynie wzmianka na liście władców. Autor „Pocztu faraonów” musiał więc sporo się natrudzić, żeby z tych luźno powiązanych ze sobą elementów poskładać ciekawą opowieść. I trzeba uczciwie stwierdzić, że Bogusław Kwiatkowski – dziennikarz, a nie zawodowy historyk – radzi sobie z tym różnie. Czasami, czytając poszczególne rozdziały, ma się wrażenie, jakby materiały do nich wyciągnięto dopiero co z szuflady i poddano jedynie wstępnej redaktorskiej i korektorskiej obróbce. Trafiają się w nich – drobne na ogół – błędy merytoryczne: przykładowo pierwsze schody w królewskim grobowcu zbudowano dopiero za piątego faraona, Dena, era zaś – nazywana niegdyś chrześcijańską – to era powszechna, a nie absolutna. Zdarza się, że autora ponosi publicystyczna wena, gdy na przykład próbuje odczytać emocje z twarzy egipskich posągów lub mumii. Ile trzeba mieć wyobraźni, żeby w wyrazie twarzy posągu Chefrena dopatrzeć się uczucia miłości?! Zbyt słabo uwzględnione zostały też w „Pocztu” przemiany cywilizacyjne, a także kontekst historyczny rozmaitych wydarzeń. Poszukując przyczyn budowy piramidy Cheopsa,

autor zdobywa się tylko na nic niemówiące komunały („Tylko szaleniec opętany manią wielkości może próbować czegoś podobnego. Ale Cheops był szalony.”), choć istnieje przecież spora literatura naukowa na temat społecznych, politycznych i religijnych uwarunkowań budownictwa piramid.

Najwięcej problemów sprawiły Kwiatkowskiemu okresy przejściowe – epizody kryzysu, a nawet rozpadu państwowości egipskiej: Pierwszy Okres Przejściowy trwający od XXII do XXI wieku p.n.e. oraz Drugi Okres Przejściowy od XVIII do XVI w. p.n.e. Nie ma się zresztą czemu dziwić, skoro większość władców panujących w tych okresach znanych jest tylko ze wzmianek na – zniszczonych w znacznych fragmentach – listach królewskich lub zabytkach, takich jak ułamki posągów lub wspomniane skarabeusze, które często trudno do siebie dopasować i ustalić ich kolejność w czasie. Sądzę jednak, że mimo tych trudności można było przedstawić oba okresy przejściowe znacznie sensowniej. Przecież władcy panujący po śmierci Pepiego II (de facto ostatniego króla Starego Państwa), a przed Mentuhotepem II (który ponownie zjednoczył Egipt, tworząc Średnie Państwo) wymienieni są na Tablicy z Abydos. Można więc ich było przedstawić w jednym rozdziale jako władców VII i VIII dynastii, przy czym nie ma niestety żadnego jednoznacznego kryterium pozwalającego na rozdzielenie obu dynastii. Jeśli chodzi o rzekomo panującą na początku tego okresu legendarną królową Nitokris, to jej imię tak naprawdę powstało ze zniekształcenia imienia faraona Neczerikare, nie ma więc za bardzo sensu umieszczenie jej wśród władców historycznych. Co się tyczy królów pochodzących z Herakleopolis (tworzących IX i X dynastię), to – ponieważ nie znamy dokładnej ich liczby oraz kolejności panowania – należałoby przedstawić ich raczej w rozdziale zbiorczym, zatytułowanym po prostu „IX i X dynastia”, niż w odrębnych rozdziałach.

W przypadku Drugiego Okresu Przejściowego ustalenie ciągłej listy władców pomiędzy końcem XII dynastii a najazdem Hyksosów – to znaczy ustalenie liczby i kolejności władców XIII dynastii – wymaga skorzystania z Kanonu Turyńskiego (papierus z czasów Ramzesa II zawierający imiona władców od I do XVII dynastii), który w tym akurat fragmencie jest całkiem nieźle zachowany. Należy jednak korzystać z najnowszej jego rekonstrukcji, uzupełnionej przez duńskiego egiptologa Kima Ryholta, w której zamienieni zostali miejscami faraonowie Sechemre Chutai Sobekhotep (w nowszej wersji Sobekhotep I, pierwszy władca XIII dynastii) i Chutaire Ugaf (przesunięty obecnie na znacznie dalsze miejsce).

Szczególnie wadliwy jest w „Pocztach” Kwiatkowskiego rozdział „Sobekhotep I” przedstawiający tak naprawdę dwu innych władców: metryczka poświęcona jest faraonowi Chaianchre Sobekhotepowi, natomiast główna część rozdziału opisuje brata lub syna Neferhotepa I, faraona Chaineferre Sobekhotepa (w rekonstrukcji Kanonu Turyńskiego według Kima Ryholta jest to Sobekhotep IV). Zaprawdę, można się w tym wszystkim pogubić! Poza tym pamiętać należy, że założyciel Nowego Państwa egipskiego Amasis I, walczył z władcami XV dynastii – Wielkich Hyksosów – o imionach Apopi i Chamudi, dlatego umieszczenie przez Kwiatkowskiego Apopiego III w XVI dynastii (tzw. Małych Hyksosów) nie ma większego sensu.

Wymienione błędy i pomyłki nie dyskwalifikują jednak „Pocztu faraonów” jako wartościowej pracy popularnonaukowej. Bogusław Kwiatkowski nie jest pierwszym ani jedynym autorem, który nie poradził sobie z egipskimi okresami przejściowymi. Z okresami rozkwitu i stabilności państwowości egipskiej (Stare, Średnie i Nowe Państwo) autor radzi sobie znacznie lepiej. Im zaś bliżej okresu hellenistycznego wraz ze wzrostem liczby źródeł historycznych biogramy (już prawdziwe) stają się coraz lepiej napisane i coraz ciekawsze. Rację mają więc ci recenzenci, którzy książkę chwala – dla czytelnika, który nie jest historykiem, jest ona bowiem kompendium pełnym ciekawych, w przeważającej liczbie rzetelnych informacji. Szkoda tylko, że przed wydaniem nie została poddana staranniejszej redakcji i korekcie. Warto więc książkę wznówić, chociaż rozdziały poświęcone Pierwszemu i Drugiemu Okresowi Przejściowemu należałoby przepisać na nowo.

Póki co, czytelnicy starszych wydań mogą uzupełnić swoją wiedzę w internecie. Wspomniany wyżej

Kanon Turyński znaleźć można pod adresem: pharaoh.se/royal-canon-of-turin-kinglist Tam też zamieszczono linki do innych list królewskich, w tym Tablicy z Abydos. Czytelnik pragnący dowiedzieć się czegoś więcej o kontekście historycznym panowania poszczególnych władców może rozdziały „Pocztu faraonów” czytać symultanicznie z odpowiednimi rozdziałami książki „Powstanie i upadek starożytnego Egiptu” Toby’ego Wilkinsona. Ponieważ Wilkinson sporo uwagi poświęca poszczególnym władcom (co nie jest dziwne, skoro opisuje królocentryczną cywilizację), jego książkę można traktować jako swoisty quasi-poczet władców.

Ponieważ za następców faraonów uważano władców imperium rzymskiego, za kontynuację „Pocztu faraonów” można uznać „Poczet cesarzy rzymskich” oraz „Poczet cesarzy bizantyjskich” Aleksandra Krawczuka.

Marcin Robert Bigos